

Marcin Bauer

RELIGIJNY WYMIAR SCEN BATALISTYCZNYCH
W PAMIĘTNIKACH SAMUELA I BOGUSŁAWA
KAZIMIERZA MASKIEWICZÓW

Adnotacja. Artykuł omawia religijne aspekty opisów scen batalistycznych, pojawiających się w dwóch pamiętnikach z XVII wieku: obejmującej lata 1594–1621 relacji Samuela Maskiewicza, towarzysza chorągwi husarskiej, oraz w diariuszu dotyczącym wydarzeń z roku 1660 napisanym przez jego syna, Bogusława Kazimierza, ziemianina osiadłego na Nowogródczyźnie.

Analizie poddane zostały opisy dwóch bitew z wojskami rosyjskimi, które dzieli 50 lat – starcia korpusu Stanisława Żółkiewskiego z armią Szujskich pod Kłuszynem 4 lipca roku 1610 (u Samuela) i bitwy między litewsko-polskimi wojskami Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego a okupującą Wielkie Księstwo Litewskie armią Iwana Chowańskiego, która odbyła się pod Połonką 28 czerwca 1660 roku (u Bogusława Kazimierza). Szczególną uwagę zwrócono na zauważalną w relacjach obu autorów stylizację religijną. Bitwy wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Rosjanami we wspomnieniach litewskich pamiętnikarzy mają wymiar nie tylko ziemski, ale również metafizyczny, są przeniesieniem na płaszczyznę materialną konfliktu światła z ciemnością, dobra ze złem.

Słowa kluczowe: XVII wiek; pamiętnikarstwo; batalistyka; Rosja; stylizacja religijna.

Długotrwałe i liczne wojny, prowadzone przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów w XVII stuleciu, znacząco przyczyniły się do

niebywałego rozkwitu twórczości pamiętnikarskiej, znajdując w niej swe odzwierciedlenie¹. Niemal wszystkie te konflikty miały swój kontekst religijny – nie bez znaczenia było to, że głównymi przeciwnikami katolickich monarchów Polski i Litwy byli przedstawiciele innych wyznań: muzułmańscy Turcy i Tatarzy, protestanci Szwedzi oraz prawosławni Rosjanie i Kozacy. Fakt ten sprzyjał utrwalaniu się w kulturze Rzeczypospolitej etosu szlachcica-rycerza, bojownika prawdziwej wiary, a także postrzeganiu polsko-litewskiego państwa przez jego herbowych obrońców jako przedmurza chrześcijańskiej (czyli katolickiej) Europy.

Doświadczenia wojenne w kategoriach walki w obronie wiary opisywali nie tylko wielcy epicy tej epoki, ale także liczni żołnierze Rzeczypospolitej, którzy swe przeżycia uwiecznili w pamiętnikach. Przykładami tego są przedstawione niżej wspomnienia Samuela Maskiewicza i jego syna Bogusława Kazimierza – pochodzących z Wielkiego Księstwa Litewskiego diarystów, uczestników i świadków wojen z Rosją. Obaj pamiętnikarze zawarli w swych relacjach opisy bitew wojsk polsko-litewskich z siłami rosyjskimi: pod Kłuszynem w 1610 roku i pod Połonką w roku 1660. Te właśnie fragmenty ich utworów będą przedmiotem niniejszego omówienia.

Samuel Maskiewicz wywodził się z dość zamożnego ziemiańskiego rodu, który w połowie XVI wieku osiadł w Nowogródczyźnie. Służył w wojsku od roku 1601, biorąc udział w walkach ze Szwedami w Inflantach. W latach późniejszych, już w szeregach chorągwi husarskiej, znosił zagony tatarskie na Podolu, a także bił się z rokoszanami Mikołaja Zebrzydowskiego. Po rozpoczęciu w 1609 roku przez Zygmunta III Wazę otwartej wojny z Wielkim Księstwem Moskiewskim pamiętnikarz ruszył pod oblegany przez wojska królewskie Smoleńsk, a w roku następnym, pod wodzą hetmana Stanisława Żółkiewskiego,

¹ Obszerniejsze omówienie tej problematyki, a także przedstawianych w niniejszym artykule pamiętników zawarte zostało w pracy: Marcin Bauer, *Z dziejów batalistyki polskiej. Studia nad pamiętnikami wojennymi z XVII w.*, (Biblioteka Tradycji, nr LIX), Kraków: Collegium Columbinum, 2007.

pod Kłuszyn, aby powstrzymać armię Dymitra Szujskiego idącą na odsiecz twierdzy.

Obszerny opis bitwy, która odbyła się 4 lipca 1610 roku, znalazł swoje miejsce w pamiętniku spisany przez Samuela Maskiewicza kilkanaście lat później². Opis ten znacząco różni się od pozostałych części utworu i jest jednym z najbardziej interesujących pod względem narracyjnym jego fragmentów. Autor, który świadomie kreuje swój wizerunek żołnierza-zawadiaki i zazwyczaj o „wojnie moskiewskiej” opowiada lekko, o bitwie kłuszyńskiej mówi w sposób poważny, wprowadzając nawet do opowiadania elementy stylizacji biblijnej. Zwycięstwo odniesione przez korpus Żółkiewskiego nad wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem³ starszy Maskiewicz przedstawia jako wydarzenie mające znamiona cudu, do którego nie mogłoby dojść bez wyraźnego wsparcia boskiej opatrności. Można zauważyć to już na początku relacji:

Moskwa też, nie dufając sobie, rajtarów między się rozebrali i pospołu z nimi uszykowali. Ćma niezliczona, aże strach było pojrzeć na nie względem liczby

² Pamiętnik Samuela Maskiewicza nie zachował się w oryginale. Jego najstarszą kopią jest osiemnastowieczny rękopis znajdujący się w zbiorach biblioteki PAN w Kórniku pod sygnaturą 308, zawierający także jeden z dwóch pamiętników Bogusława Kazimierza. Więcej informacji bibliograficznych w krytycznym wydaniu Alojzego Sajkowskiego: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. Alojzy Sajkowski, Wrocław: Ossolineum, 1961, s. 79 i nast.

³ Armia Dymitra Szujskiego znacznie przewyższała liczebnością około siedmiotysięczny korpus Żółkiewskiego. Historycy nie są zgodni co do jej wielkości. Jan Wimmer i Leszek Podhorodecki mówią o około 30 tysiącach Rosjan wliczając chłopów używanych do prac polowych i 5 tysiącach cudzoziemców (por. Tadeusz M. Nowak, Jan Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1981, s. 378 oraz Leszek Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1988, s. 169); Robert Szcześniak skłania się ku liczbie ok. 40 tysięcy dla wojsk Szujskiego (w tym ok. 10 tysięcy chłopów) i 8 tysięcy cudzoziemców (Robert Szcześniak, *Kłuszyn 1610*, Warszawa: Bellona, 2004, s. 43). Autor najnowszej monografii bitwy kłuszyńskiej przedstawia szacunek najbardziej ostrożny: 15 tysięcy wojsk rosyjskich, 3300 cudzoziemców i ok. 20 tysięcy chłopów, zaniżając jednocześnie liczebność wojsk polsko-litewskich do niecałych 3 tysięcy ludzi (Radosław Sikora, *Kłuszyn 1610: Rozważania o bitwie*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Erica, 2010, s. 65–76).

małej wojska naszego! Hetman, napominając i sławę nieśmiertelną przekładając przed oczy, każe postępować do nieprzyjaciela, a za tym kapłani, jeżdżąc benedykcyjną dają. Dopieroż w imię Pańskie potka się rot kilka, a po nich drudzy i znowu insi według porządku. [...] to jedno przypomnę, do wierzenia niepodobne, że drugim rotom się trafiło razów ośm albo dziesięć przyjsć do sprawy i potykać się z nieprzyjacielem. Hetman bacząc z góry, że nasi jak w otchłań piekielną wpadłszy, długo w pośrodku ich się skrywając, zaledwo kiedy się ukażą z chorągwią, którą a coraz do sprawy wołają, już zwątpił o sobie i o wszystkich nas i jako drugi Jozue ręce do góry trzymając, po wszystkiek czas o zwycięstwo prosił. Nadzieje żadnej, jeno w samej łasce Najwyższego wiktoryja zostawała i tenże z miłosierdzia swego świętego ku narodowi naszemu sprawić raczył, bo już po częstym do sprawy przychodzeniu i potykaniu się z nieprzyjacielem, jak znowu i ryszntunku nam ubywało, i siły ustawały (nie bez przyczyny rzeczono: *nec Hercules contra plures*), konie też już na poły zemdlone mając, bo od świtania letniego aż pod obiad godzin 5 pewną z nimi bez przestanku czyniąc, już i siłę z ochotą zegnali, nad naturę ludzką robiąc. To najbarziej przed oczyma mając, że wpół ziemi nieprzyjacielskiej jesteśmy, a tak wielki tłum nieprzyjaciela okrutnego przed sobą mając, przed którym ani wyjść obronną ręką, o tym ani myśleć, wymodlić się też niepodobna, jeno w łasce Bożej, w szczęściu, a w rękach nadzieja. To jeden drugiemu często a często podawając, dodawaliśmy sobie ochoty i serca.⁴

Liczne odniesienia religijne, które dają się zauważyć w cytowanym opisie pierwszej fazy bitwy, nie są, jak powiedzieliśmy, typowe dla stylu Samuela Maskiewicza. Warto podkreślić, że pochodzący z rodziny kalwińskiej pamiętnikarz, który na kartach swej relacji wielokrotnie potwierdza swój indyferentyzm w sprawach wyznaniowych, tutaj jawi się niemal jako „żołnierz boży”, bojownik słusznej, pobłogosławionej przez Najwyższego sprawy. W przytoczonym fragmencie tekstu nadprzyrodzone afiliacje stron konfliktu nie budzą u czytelnika wątpliwości: polsko-litewskie rotys ruszają do boju „w imię Pańskie”, wpadając w tłum wojsk moskiewskich „jak w otchłań piekielną”. Szczególnie interesujące jest na tym tle porównanie hetmana Żółkiewskiego do biblijnego wodza Izraela. Starszy Maskiewicz odwołuje

⁴ Samuel Maskiewicz, „Pamiętnik”, in: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewczów*, s. 128–129.

się tu do opisanego w Księdze Jozuego epizodu ostatecznego zdobycia przez Izraelitów miasta Haj, które podczas pierwszego szturmowania im zdecydowany opór. Jak czytamy w Biblii Brzeskiej, opanować gród udało się dopiero dzięki boskiemu wsparciu: „Tedy Pan rzekł do Jozuego: „Podnieś drzewo swe, które masz w ręce swej przeciwko Haj, bo je dam w ręce twoje.” [...] A Jozue nie spuścił drzewa, które miał w ręku, aż pomordowani byli wszyscy mieszczanie Haj.”⁵ Rozwijając tę paralelę można uznać, że dla pamiętnikarza najeźdźcza wojna z Rosją ma charakter wojny sprawiedliwej, uświęconej przez Boga. Żołnierze Rzeczypospolitej mają zatem prawo do moskiewskich zdobyczy, tak jak Izraelici do podboju ziemi Kanaan, o której Najwyższy powiedział Jozuemu: „A jakom powiedział Mojżeszowi, dałem wam wszelkie miejsce, gdzie jedno staną stopy nóg waszych.”⁶ Taka postawa u autora pamiętnika nie jest zaskakująca – postrzeganie wewnętrznej słabości wschodniego sąsiada jako zesłanej przez opatrność okazji do rozszerzenia granic Rzeczypospolitej i wybicia się jej na czołową pozycję wśród „królestw chrześcijańskich” było powszechne wśród polskich i litewskich pisarzy pierwszych dwóch dekad XVII stulecia⁷. Jak zauważył Andrzej Kępiński w swej monografii poświęconej kształtowaniu się wzajemnych stereotypów u Polaków i Rosjan, podporządkowanie Rosji na drodze militarnej miało w ideologii sarmackiej również wymiar misji chrystianizacyjnej, ponieważ już od końca XV wieku w dalekich, wyznających prawosławie wschodnich

⁵ Cytaty z księgi Jozuego podają za kalwińską Biblią Brzeską z 1563 roku, która prawdopodobnie była dobrze znana obu Maskiewiczom; tutaj: *Biblia święta, to jest Księgi Starego y Nowego Zakonu własnie z Żydowskiego, Greckiego y Łacińskiego nowo na Polski język z pilnością y wiernie wyłożone*, Brześć: Bernard Wówódka, 1563 (Joz 8, 18–26).

⁶ *Ibid.*, (Joz 1, 3).

⁷ Jako przykłady takich stanowisk w piśmiennictwie z omawianego okresu wspomnieć można m. in. pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (Stanisław Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej [...]*, wyd. Roman Krzywy, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 2006), a także niedawno przypomnianą w krytycznej edycji *Kołędę moskiewską* Pawła Palczowskiego (Paweł Palczowski, *Kołęda moskiewska*, oprac. Grzegorz Franczak, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2010).

sąsiadach widziano „niemal pogan”⁸. Samuel Maskiewicz nie podnosi wprost tego aspektu wojny, ale w jego relacji można dostrzec liczne zbieżności z takim właśnie postrzeganiem konfliktu, typowym dla wielu jego uczestników.

W dalszej części opisu pamiętnikarz mówi o kluczowym momencie bitwy, w którym skrajnie wyczerpanym wojskom Żółkiewskiego udaje się zamienić w zwycięstwo nieuchronną, zdawałoby się, klęskę:

Na koniec i to już nam było na małej pomocy, a zwłaszcza żeśmy i kopij wszystkich już postradali zarówno z siłą, a te są usarzowi barzo potrzebne i tamtemu nieprzyjacielowi barzo straszne. Nam acz już na wszystkim schodziło, a nieprzyjacielowi i serca, i potęgi przybywało, nasi przed się zwykłym sposobem, z chorągiewami na czoło przeciwko nieprzyjacielowi wypadłszy, do sprawy wołają, a ono bez sił i ryszunka próżno, a zwłaszcza rotmistrzów i pułkowników żadnego nie widać. Przychodzimy jednak do sprawy, ale nam nie sporo; mieszamy się jak w odmęcie. Widząc nieprzyjaciel już naszą słabość, rozkazał dwóm kornetom rajtarskim, którzy na pogotowiu w sprawie stali przeciwko nas, aby się z nami potkali, a ci sami za łaską Najwyższego, zwycięstwo nam uczynili, bo jako skoczyli do nas niegotowych i zaraz wypuściwszy strzelbę, poczęli odwrót czynić zwykłym sposobem dla nabijania, a drudzy po nich następowali strzelając, my nie czekając, póki wszyscy wystrzelą, posunęliśmy się za nimi jeno pałasze w rękę mając, a ci zapomniawszy nabijać, a drugi i nie wystrzelił, tył podali i wpadli na wszystkę Moskwę, która w bramie obozowej została w sprawie, i pomieszali ich wnet. Straciwszy serce Moskwa pierzchać i uciekać w obóz pospołu z Niemcy poczęli, a my na grzbietach ich jadąc, nic u bramy obozowej nie wzięwszy wstrętu [...], wpadliśmy do obozu ich, a ci widząc, że i tam nas zbyć nie mogą, dziurę w kobylinach obozowych uczyniwszy, pierzchać z obozu precz poczęli i w nogach ratunku i ochrony zdrowia swego szukać. I tak zwyciężonych już Pan Bóg zwycięzcami uczynić raczył [...].⁹

Zajmujący się bitwą kłuszyńską historycy wojskowości przedstawioną przez pamiętnikarza scenę przywołują jako potwierdzenie wysokiego morale wojsk Żółkiewskiego i zarazem przykład kunsztu

⁸ Andrzej Kepiński, *Lach i Moskal: Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990, s. 35.

⁹ Samuel Maskiewicz, *op. cit.*, s. 129–130.

polskich i litewskich dowódców chorągwi, za sprawą którego uderzenie na rajtarów zostało przypuszczone dokładnie w chwili, gdy ci musieli się przegrupować w celu nabicia broni¹⁰. Dla Samuela Maskiewicza załamanie się ataku cudzoziemskiej kawalerii na zmęczoną i pozbawioną kopii husarię jest przejawem szczególnej łaski Opatrzności. To przełomowy moment bitwy, w konsekwencji którego doszło do przerwania szyku i ucieczki wojsk Dymitra Szujskiego. Staje się on w pamiętniku wyrazem woli Boga, który „zwycięzonych zwycięzcami uczynić raczył”. Konkluzja ta jest w relacji zamknięciem właściwego opisu starcia, wyodrębniającym całą scenę jako niemal samodzielną całość narracyjną.

Pół wieku później bitwę z Rosjanami opisał drugi z omawianych pamiętnikarzy, syn Samuela, Bogusław Kazimierz Maskiewicz. Uczynił to z odmiennej perspektywy niż ojciec, bo chociaż miał doświadczenie wojskowe, to w wojnie z Rosją w latach 1654–1667 nie brał udziału. Oglądał ją oczami świadka – osiadłego w rodzinnym majątku ziemianina. Młodszy z Maskiewiczów pozostawił po sobie dwa pamiętniki: pierwszy dotyczy lat 1643–1649 i obejmuje młodość autora oraz jego najwcześniejsze przygody wojenne podczas powstania Chmielnickiego, zaś drugi jest poświęcony pierwszej połowie roku 1660, czyli okupacji Nowogródzczyzny przez armię Iwana Chowańskiego, której kres przyniosło zwycięskie dla Litwinów i wspierających ich Polaków starcie pod Połonką¹¹. Stworzony przez pamiętnikarza opis tej bitwy warto omówić w kontekście religijnym,

¹⁰ Zob.: Tadeusz M. Nowak, Jan Wimmer, *op. cit.*, s. 380 i Robert Szcześniak, *op. cit.*, s. 95–96.

¹¹ Określenie pamiętników Bogusława Kazimierza Maskiewicza jako „pierwszy” i „drugi” odnosi się do chronologicznego porządku opisanych w nich zdarzeń, bo napisane mogły zostać w odwrotnej kolejności (zob.: Marcin Bauer, *op. cit.*, s. 97). Żaden z nich nie przetrwał do naszych czasów w autografie, zaś najstarszym zachowanym przekazem pamiętnika „drugiego” (zawierającego omawiany tu opis bitwy) jest wydanie Augusta Podgórskiego: *Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*, wyd. August Podgórski, t. 1, Wrocław: Zygmunt Schletter, 1840. Rękopis, na podstawie którego Podgórski przygotował tę edycję, uległ zniszczeniu podczas II wojny światowej.

zestawiając go zarazem z przedstawioną wcześniej sceną z pamiętnika Samuela Maskiewicza.

Bogusław Kazimierz znał z pewnością pozostawione przez ojca diariusze¹² – można przypuszczać, że to one zainspirowały go spisywania po latach własnych wspomnień. Porównując relacje obu pamiętnikarzy trzeba jednak podkreślić, że sytuacja Samuela jako autora-narratora była zupełnie inna, niż miało to miejsce w przypadku jego syna. Starszy Maskiewicz opowiadał o bitwie, w której sam brał udział, z pozycji żołnierza zwycięskiej armii ruszającej na podbój odległego kraju. Dla młodszego zwycięstwo Jana Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego nad Chowańskim to wyczekiwany latami cud, kończący rosyjską okupację jego rodzinnej ziemi, a także akt sprawiedliwości, której bezwzględny najeźdźca doczekał się za sprawą boskiego zrzędzenia. W pewnym sensie punkty widzenia obu pamiętnikarzy są więc przeciwstawne. Nie wpływa to na sposób, w jaki przedstawiają oni strony konfliktu i uniwersalny wymiar obu bitew.

Przytoczmy zatem interesujący nas fragment z pamiętnika Bogusława Kazimierza Maskiewicza:

Zeszły się obadwa wojska w Połonce, które przeprawa bardzo błotna między miasteczkiem i dworem dzieliła. A lubo nie tam z sobą spodziewały się zejść wojska, jednak że się tak trafiło, poczęły się szykować do siebie.

Aby tedy snadniejsze do szyku mogło być miejsce, kazał jmp. hetman¹³ z jmp. wojewodą ruskim¹⁴ wozom nazad cofnąć się. To postrzegłszy Chowanski, zaraz się przez błota zaczął przeprawiać ku naszym, wołając do swoich, że już utiekajet Litwa.

Nie radził ci mu Szczerbaty ze Zmijewem¹⁵, aby szedł za przeprawę, ale hardy nieprzyjaciel nie dbał na to, powiadając, „abo nie widajetie, szto Litwa zawsiohaj utiekajet, jak ich dohonim, koli teper zaczasu nepereprawim sia?”

¹² Samuel Maskiewicz zmarł ok. 1640 roku, gdy Bogusław Kazimierz miał kilkanaście lat i pozostawał jeszcze w domu rodzinnym.

¹³ Jan Paweł Sapieha, ówczesny wojewoda wileński i hetman wielki litewski.

¹⁴ Stefan Czarniecki, późniejszy hetman polny koronny, pod Połonką dowodził polską dywizją posiłkową, złożoną głównie z weteranów wyprawy duńskiej.

¹⁵ Siemion Łukicz Szczerbatow i Semen Daniłowicz Zmijow, podlegli kniaziewi Chowańskiemu wodzowie moskiewscy.

Znacznie Pan Bóg hardość nieprzyjacielską startł, bo jako pierwszym impetem wsiadli nasi nieprzyjaciela, tak ani mu się poprawić dali; co tylko było Moskwy na tej stronie przeprawy, to wszystko legło na placu. Starszyzna tylko uszła za przeprawę do piechoty, której wybornej było sześć tysięcy samego cara ulubionej.

Widząc jaśnie wielmożni ichmość panowie wodzowie wielką łaskę Bożą nad sobą poszli wałem za przeprawę, która lubo była bardzo topka i nieprzebyta, a to tak Pan Bóg wszystko wojsko przeniósł, że jakoby po twardej opoće poszli wszyscy. A lubo nie mocnym poczem, bo tylko chorągwi 7 (zmieszawszy kozackie między husarskie) skoczyło na 6000 piechoty wybornej moskiewskiej, którą tak wycięli, że i noga nie uszła. Jazda widząc to z starszyzną moskiewską w nogi. Tamże kto mógł, dojeżdżał swego.

Tę tak prędką i niespodziewaną z łaski Bożej wiktoryją nad nieprzyjacielem otrzymawszy, pola tak połońskie, jako i nasze aż do samego Niemna trupem usławszy, wciąż za uciekającym ostatkiem nieprzyjaciela nasze wojska poszły. Za co niech będzie imię Pańskie pochwalone na wieki. Amen.¹⁶

Zwraca uwagę, że narracja jest tu prowadzona „z oddalenia” i obejmuje tylko plan ogólny przedstawianych wydarzeń. Jak powiedzieliśmy, wynika to z faktu, że młodszy Maskiewicz sam nie uczestniczył w opisywanej bitwie – tworzył scenę batalistyczną w oparciu o relacje jej świadków i uczestników. Narracyjny dystans pamiętnikarz zachowuje zresztą w całym utworze, wypowiadając się nie tyle w imieniu własnym, co całej szlacheckiej społeczności, którą reprezentuje. W takim też „zbiorowym” kontekście funkcjonują w opisie starcia odwołania religijne: ziemska batalia jest odzwierciedleniem uniwersalnego konfliktu dobra ze złem, w którym dobro musi ostatecznie zatriumfować. Autor pamiętnika dostrzega zatem „wielką łaskę bożą”, która spływa na Sapiechę i Czarnieckiego, podczas gdy z tego samego boskiego wyroku Chowański zostaje ukarany za swą pychę. Bóg wspiera litewskie i polskie chorągwie jak zastępy starotestamentowych Izraelitów, umożliwiając im bezpieczną przeprawę przez błotnistą rzekę. Być może Bogusław Kazimierz Maskiewicz świadomie, wzorem ojca, również nawiązał tu do Księgi Jozuego,

¹⁶ Bogusław Kazimierz Maskiewicz, „Pamiętniki”, in: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, s. 302–303.

w której czytamy o przekroczeniu Jordanu przez lud wybrany: „A kapłani, którzy nieśli Skrzynię przymierza Pańskiego, stanęli na suszy w Jordanie rzędem, a wszyscy Izraelitowie szli po suszy, aż ludwszytek przeszedł za Jordan.”¹⁷ Cudowne przekształcenie się pod kopytami kawalerii szarżującej na wyborowych carskich strzelców „topkiej i nieprzebytej” przeprawy w „twardą opokę” wykazuje podobieństwo do tej biblijnej sceny.

Podobnie jak w Samuelowym opisie bitwy kluszyńskiej, u Bogusława Kazimierza zwycięstwo wojsk Rzeczypospolitej jest niespodziewane. Przez takie przedstawienie rozstrzygnięcia bitwy obaj pamiętnikarze nie chcą oczywiście umniejszyć znaczenia talentu dowódców czy doświadczenia żołnierzy strony polsko-litewskiej. Ich celem jest podkreślenie w relacjach owego szczególnego wsparcia, jakim ze strony Najwyższego cieszą się rycerze Litwy i Korony. Z tą tendencją współgrają stosowane przez nich środki stylistyczne i kompozycyjne – młodszy Maskiewicz kończy nawet swój opis bitwy pod Połonką formułą dziękczynną, charakterystyczną dla prozy *stricte* religijnej.

Podsumowując niniejsze rozważania warto zauważyć, że widoczne u przedstawionych tu litewskich diarystów nacechowanie przedstawionych scen batalistycznych odniesieniami religijnymi nie ma na tle współczesnego sobie piśmiennictwa charakteru wyjątkowego. Wiąże się ono ze zjawiskiem szerszym – widocznym w wieku XVII utrwalaniem się w świadomości mieszkańców obu państw unii stereotypowego, w głównej mierze negatywnego wizerunku wschodnich sąsiadów. Początków tego procesu można upatrywać już w stuleciu poprzednim, gdy Księstwo Moskiewskie nie zajmowało jeszcze istotnego miejsca wśród rywali Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Od początku wieku XVI konsekwentnie realizowało jednak politykę „zbierania ziem ruskich”, która w dłuższej perspektywie nie dawała się pogodzić z interesami Litwy, połączonej coraz ściślej

¹⁷ Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu [...], (Joz 3, 17).

unią z Polską. Jak powiedzieliśmy, w poddanych moskiewskiego kniazia, według Polaków i Litwinów niesłusznie tytułującego się carem, Sarmaci zaczęli więc widzieć nie tylko „dziedzicznych nieprzyjaciół”, ale również barbarzyńskich schizmatyków czy wręcz pogan. Równocześnie w omawianym okresie diariusze i pamiętniki stały się jedną z najpowszechniej uprawianych form piśmiennictwa, a zarazem ważnym elementem kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁸. Twórczość pamiętnikarska stanowi zatem doskonały materiał do badań nad kształtowaniem się wizerunku sąsiedniego kraju i jego mieszkańców¹⁹ – także w literaturze właściwej.

Įteikta: 2011-03-15

Priimta: 2011-06-01

¹⁸ Zob.: Hanna Dziechcińska, „Miejsce przekazu pamiętnikarskiego w kulturze dawnej Polski”, in: *Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*, 1993, R. XXVIII, s. 3–14.

¹⁹ Dodajmy, że analizy kształtowania się językowego wizerunku Rosjan w pamiętnikach polskich od XVI do początków XX wieku dokonała niedawno Aleksandra Niewiara (Aleksandra Niewiara, *Moskwicין–Moskal–Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź: Wydawnictwo Ibidem, 2006); aspekt wyznaniowy autorka omawia na stronach 97–102.

Marcin Bauer

THE RELIGIOUS DIMENSION OF BATTLE SCENES
IN THE MEMOIRS OF SAMUEL
AND BOGUSŁAW KAZIMIERZ MASKIEWICZ

Summary

The text discusses the religious aspects in selected battle scenes which appear in the diary of Samuel Maskiewicz (years 1594–1621) and in one of the diaries of his son, Bogusław Kazimierz (events of year 1660).

Maskiewicz family belonged to the middle class nobility settled near Nowogródek in Belarus, then a part of Grand Duchy of Lithuania. Samuel Maskiewicz took part in the Polish-Lithuanian Commonwealth war with Russia which began in 1609. He was an officer in the winged hussar squadron which participated in the victorious battle of an army led by field marschal Stanisław Żółkiewski with forces of Dmitry Ivanovich Shuisky at Klushino (4th July 1610). Bogusław Kazimierz his most interesting relation (in narrative terms) devoted to Polonka battle of 28th June 1660 in which he did not participate. The combined Lithuanian and Polish troops under the command of Paweł Sapieha and Stefan Czarniecki broke the Russian army then commanded by prince Ivan Andreyevich Khovansky, which occupied the Grand Duchy of Lithuania.

Presented were the descriptions of battles of Klushino and Polonka, with particular attention set on religious stylization that can be seen in the relations of both authors. These battles of Commonwealth forces against the Russians in the memories of the Lithuanian diarists have a not only material, but also a metaphysical dimension – they transfer the conflict between light and darkness (good and evil) to the earthly and substantive level.